

BARBARA WRONA

(UNIWERSYTET ŚLĄSKI)

POMIĘDZY RACJONALIZMEM A SENTYMENTALIZMEM

ROZWAŻANIA DOTYCZĄCE NORM ETYCZNYCH ODNOŚNIE ZWIERZĄT

Choć filozofowie od wieków starożytnych podejmowali tematykę dotyczącą świata zwierząt, człowiek pozostawał w centrum swoich etycznych dylematów. Interes naszego gatunku stanowił meritum rozważań moralnych. U progu XX wieku podejście w etyce uległo istotnej zmianie. Na pytanie: *Czy życie każdej z żyjących istot ma taką samą wartość?* – trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Normy moralne porządkujące życie ludzkie przyjęły formę nie tylko nakazów lub zakazów odnośnie człowieka względem własnej natury, ale także człowieka względem zwierzęcia. Zmiana w podejściu dotyczącym zwierząt wykorzystywanych podczas eksperymentów badawczych, także do celów przemysłowych i metod hodowli, jest wynikiem nie tylko rozważań czysto racjonalnych, ale także uczuć: poczucia krzywdy, sympatii, współczucia. Uzasadnienie normy moralnej względem nich, odwołującej się jedynie do emocji, podobnie jak podejście, w którym wykluczamy uczucia, zawierając się jedynie przesłankom czysto racjonalnym, jest głębokim nadużyciem.

Współczesna myśl podejmująca tego typu rozważania koncentruje się głównie na uzasadnieniu postawy filoanimalistycznej i opisanego szerzej przez Tadeusza Ślipko tzw. paradygmatu partnerstwa człowieka z przyrodą¹. Te rozważania z kolei implikują dla niektórych wciąż kontrowersyjne pojęcie *praw zwierząt*. Intencją niniejszego artykułu jest przedstawienie problematyki świata zwierząt z innej perspektywy.

Maria Ossowska w książce pt. *Normy moralne* wskazała na dyskusję, a nie formułowanie bezapelacyjnych nakazów lub zakazów. Dyskusja jest bowiem czynnikiem kształtują-

¹ Zob. T. Ślipko, *Bioetyka, najważniejsze problemy*, Kraków 2009, s. 59.

cym świadomość moralną². Taki cel przyświeca niniejszemu artykułowi. Poglądy odnoszące się do świata zwierząt autorstwa dwóch członków szkoły lwowsko-warszawskiej, Marii Ossowskiej i Tadeusza Kotarbińskiego, oraz Iji Lazari-Pawłowskiej są próbą podkreślenia ich specyficznego sposobu argumentacji. Ossowska stosunek do zwierząt sklasyfikowała jako „normy w obronie naszego biologicznego istnienia”³. Taki tytuł nosi drugi rozdział jej książki pt. *Normy moralne*. Kogo powinna obowiązywać norma moralna „nie zabijaj”? Odwołując się do licznych opisów, autorka twierdzi, iż w kulturach, dla których fundamentem stało się chrześcijaństwo, zakaz ten był odnoszony jedynie do ludzi, w przeciwieństwie do orędy króla Asioki – najwcześniejszego prawodawcy Indii, który normę „nie zabijaj” rozciągał na świat wszelkich istot żywych. Zalecał kopanie studni dla zwierząt, a także zapewnienie im pomocy lekarskiej.

Ossowska podkreśla, że niektórzy wegetarianie europejscy przyjmują postawę, dla której wzór stanowi model indyjski. Zarzuca im się jednakże pewną niekonsekwencję: używanie skórzanego obuwia, szczotek ze szczeciny, podczas gdy małe jest prawdopodobieństwo, że produkty te pochodzą od zwierząt, które zmarły śmiercią naturalną. Zwolennikom niezabijania wszelkich istot żywych zarzuca się także niekonsekwencję, jeśli chodzi o sytuacje konfliktowe, gdy mają do wyboru zdrowie własne lub własnego dziecka, które mogą uratować tylko bakteriobójcze antybiotyki. Konsekwentnie przy tego typu podejściu drobnoustroje traktuje się jako istoty, których nie wolno zabijać. Wegetarianin z zasady nie ma jeszcze powodu kapitulować wobec tych argumentów, gdyż zasada, której nie jest w stanie doprowadzić do końca, nie powinna być przez niego odrzucana całkowicie – twierdzi autorka. Analogicznie do tej sytuacji można rozważać wszelkie inne dylematy moralne, gdzie człowiek staje w obliczu przyrody ożywionej. Faktem oczywistym jest to, że wszystko, co żyje, żyje z cudzej śmierci, ale nie jest to powodem do poddawania się ogólnej praktyce, jeśli istnieje możliwość jej uniknięcia⁴.

Opisując ludzi przyjmujących postulat szacunku dla życia zwierząt, Ossowska podkreśla, że muszą oni przyjąć pewne stanowisko odnośnie wiwisekcji, kastracji i niehumanitarnych form uboju. Ludzie, którzy optują za ochroną życia zwierzęcia i twierdzą, że godność życia przejawia się w jego jakości, w Anglii są ośmieszani i uważani za naiwnie sentymentalnych. W efekcie zarzuca się miłośnikom świata zwierząt niedostrzeżenie tego, że doświad-

² Zob. M. Ossowska, *Normy moralne*, Warszawa 1970, s. 9.

³ Ibidem, s. 48.

⁴ Ibidem, s. 31-33.

czenia na zwierzętach są niezbędne dla rozwoju medycyny i nauki. Wielu ludziom nauka przyniosła ulgę, a to dzięki temu, że środkiem do celu była wiwisekcja⁵.

Idąc tym tokiem rozumowania, argumentacja na rzecz ochrony zwierząt kapituluje, gdyż przyjęcie postawy wywołującej współczucie w stosunku do innych ludzi sprawia, że zwierzęta nadal traktowane są jako środek do celu. Interes ludzi stawiany jest wyżej od interesu zwierząt. Tym sposobem argumentujemy postawy etyczne względem istot pozaludzkich przez pryzmat naszej własnej natury, cierpienia istot, które są tego samego gatunku. Człowiek jest w stanie zrozumieć cierpienie tylko przez analogię do cierpienia innego człowieka. Cierpienie zwierząt, pomimo tego, że łączy je z ludźmi doświadczenie życia, pozostaje niezrozumiałe. Istnienie i przeżycie bólu przez człowieka i przez zwierzę różni się od siebie, co nie usprawiedliwia faktu, że zbędny ból zadawany zwierzętom w odniesieniu do ofiary i oprawcy pozostaje złem⁶.

Dyskusja na temat stosunku do zwierząt, na którą powołuje się Ossowska, ma długą tradycję. Dla przykładu: Chryzyp, podobnie jak Kartezjusz, dowodził, że zwierzęta to automaty i jeśli przyzna się, że mają rozum, na człowieka padnie zarzut zabijania istot rozumnych – zaburzymy tym samym normalny tok życia. W dziele Cyserona *O państwie* pada stwierdzenie:

(...) obowiązkiem człowieka rzetelnego i sprawiedliwego jest oddać każdemu, co mu się należy. Filus pyta: co w takim razie mamy oddać zwierzętom? To nie przeciętni ludzie wszakże, lecz sam Pitagoras i Empedokles utrzymują, że prawa wszelkich istot żywych są jednakie, najsurowsze kary grożą tym, którzy je zabijają⁷.

Plutarch, który w rozprawie *O jedzeniu mięsa* powoływał się na osoby nawołujące do sprawiedliwości względem zwierząt: Pitagorasa i Empedoklesa, krytykował także widzów będących świadkami widowisk zjadłych walk zwierzęcych odbywających się wbrew ich woli. Empedokles twierdził, że nasze idealne dusze i śmiertelne ciała zostały ze sobą złączone tytułem kary za wszystkie morderstwa popełnione na zwierzętach, których mięso spożyliśmy. Jeżeli już musimy je zjadać, nie zniżajmy się nad nimi tylko po to, by dogodzić podniebieniu, w przeciwnym razie czeka nas moralne otępienie. Zaczynaliśmy bowiem od zabijania i zjadania zwierząt, które zagrażały naszemu życiu, potem przeszliśmy do zabijania tych, które sami udomowiliśmy. Od tego incydentu już tak łatwo przejść do zabijania ludzi w okrutnych wojnach. Te praktyki dają się wyplenić tylko przez wiarę, że dusze nasze wcielają się po śmierci

⁵ Ibidem, s. 48-49.

⁶ Zob. B. Chyrowicz, *Cierpienie ludzi – cierpienie zwierząt*, „Znak” 2008, nr 6, s. 61, 64.

⁷ M. Ossowska, op. cit., s. 49.

równie dobrze w ludzi, jak i w zwierzęta. Powstrzymać nas przed podniesieniem ręki na zwierzęta może tylko myśl, że potencjalnie zabijamy kogoś z naszych najbliższych⁸.

W traktacie *Gryllos*, czyli o rozumności nierozumnych zwierząt, Plutarch alegorycznie dowodził, że zwierzęta wykazują pewną inteligencję. Przypisywał im także pewne cechy cnót moralnych (traktat pt. *O zmyślności ludzi*)⁹. Ossowska swój obszerny opis poświęciła w dużej mierze Plutarchowi, bo jak sama podkreślała, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami nie jest najprawdopodobniej świadome tego, że powinno go mianować swoim patronem¹⁰.

Kolejnym autorem, na którego poglądy pragnę zwrócić uwagę, jest Tadeusz Kotarbiński. Jeden z rozdziałów książki pt. *Medytacja sentymentalna* traktuje o odnoszeniu się do ludzi o nastawieniu sentymentalnym względem świata zwierząt. Skąd tytuł *Medytacja sentymentalna*? Kotarbiński pisze:

Otóż zabieganie o pomyślność ludzi jest kojarzone z nastawieniem racjonalnym, natomiast próby ratowania zwierząt przed ludzkim okrucieństwem zyskują miano sentymentalizmu¹¹.

Dlaczego – pyta autor – mielibyśmy niczym Towarzystwo Kultury Moralnej zwalczać nieprawości? Cechy negatywne szybko się rozprzestrzeniają, zwłaszcza tam, gdzie mają ku temu sposobność. Stosunek ludzi do zwierząt pozostaje wciąż wyjątkowo okrutny. W społeczeństwie wytworzyły się dwa obozy: obrońców świata zwierząt i ich przeciwników. Tych pierwszych kojarzy się jako ludzi o sercach łagodnych, sprzeciwiających się społecznej znieczulicy. Ich przeciwnicy natomiast wysuwają względem nich zarzut przeczulenia. Tak rodzi się kolejne pytanie: czy zaistniała sytuację powinniśmy rozważać jako sentymentalnie, tj. uczuciowo głęboką? Sprawa ta, twierdzi Tadeusz Kotarbiński, zmusza do podejścia racjonalnego względem emocjonalnej natury człowieka. Racją dla przytoczonych rozważań nie może być gniew, jaki włada człowiekiem, który wskutek obserwacji okrutnego znęcania się nad zwierzęciem podejmuje sprzeciw. Namysł nad tym problemem powinien rodzić się ze współczucia dla ofiar, którymi mogą być zwierzęta¹².

⁸ Ibidem, s. 48-50.

⁹ Zob. T. Ślipko, op. cit., s. 55-56.

¹⁰ Dodajmy, że Towarzystwo to powstało w Polsce 1 stycznia 1864 roku jako drugie na świecie, zaraz po Brytyjskim Królewskim Towarzystwie. Jego organizacja miała charakter ciągły i zorganizowany. Należeli do niego między innymi: Aleksander Świętochowski, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski. Funkcjonuje ono po dzień dzisiejszy.

¹¹ I. Lazari-Pawłowska, *Zwierzę nie jest rzeczą*, [w:] *Etyka. Pisma wybrane*, red. P. Smoczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 35.

¹² Zob. T. Kotarbiński, *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1985, s. 101-102.

Kotarbiński analizuje 59 protokołów, w których odnotowano przypadki znęcania się nad zwierzętami. Na samą Warszawę w latach 60. przypadało ich około tysiąca rocznie. Przykłady z życia codziennego: woźnica, który zachęca konia do zrywu, podpalając mu brzuch ogniem, pewna szanowna obywatelka skupująca koty na mięso, 10-letni chłopiec, który wrzuca kota do dołu z wapnem. Dalej przypadki, które moglibyśmy sklasyfikować jako związane z rozwojem życia gospodarczego kraju. Kopalnia soli, gdzie cenny materiał wyżera koniom skórę aż do kości. Zwierzęta drepcą na czubkach kopyt, nie mogąc ustać w miejscu spokojnie, skutkiem bólu rzecz jasna. Argumentacja, którą przywołuje tutaj Kotarbiński, jest adekwatna do zaistniałego problemu. Nikt wobec tak wielu zarejestrowanych przypadków okrucieństwa względem zwierząt nie powinien umniejszać ich kwestii. Wręcz przeciwnie, uważa autor, milczenie, które jest formą współuczestnictwa, nie może mieć miejsca w chwilach, gdy bezceremonialnie panoszy się draństwo wyrażane siłą¹³.

Wegetarianizm jako postawa życiowa i ideologia nie jest dla Kotarbińskiego odpowiednim wyjściem. Stawia on tezę, że człowiek musi zabijać, jeżeli chce żyć. Problem natomiast rozgrywa się na zupełnie innej płaszczyźnie. Postawa racjonalna nie wymaga nie-negowania wartości bytu zwierząt, ale podjęcia działań ograniczających zadawanie im zbytecznego cierpienia. Nie jest złoczyńcą rybak, który łowi ryby w celach zarobkowych, lub Mongołowie czy Jakuci, których warunki klimatyczne i geograficzne zmuszają do polowania, aby przetrwać. Postawa szpetna moralnie to postawa myśliwego, który patrzy obojętnie lub z satysfakcją na długą i pełną męki agonię postrzelonego celowo zwierzęcia. Problem moralny rodzi się tam, gdzie człowiek nadużywa swojej władzy i siły w stosunku do innych stworzeń, aby zadać im ból i je poniżyć¹⁴.

Profesor Kotarbiński podkreśla także inne sytuacje problematyczne, które zdają się być ponadczasowe:

- kalkulacje ekonomiczne odnośnie uśmiercania zwierząt domowych, z których nie ma bezpośredniego pożytku ekonomicznego, np. gospodarze topiący małe koty;
- brak urządzeń do tzw. uboju humanitarnego w rzeźniach;
- brak fachowej pomocy ze strony weterynarzy;
- schroniska dla psów daleko odbiegające od zadowalającej normy;
- problem oznaczania psów przy pomocy adresówek;
- rejestrowanie psów;

¹³ Zob. ibidem, s. 102-103.

¹⁴ Zob. ibidem, s. 103.

- tworzenie azyli, a nie odstrzelanie bezdomnych psów i kotów;
- problem wychowywania (a nie hodowania) psów. Jak pisał Kotarbiński: „Pies brzmi dumnie. Nie każdy szczeniak zasługuje na tak szacowne miano”¹⁵;
- krytyka akcji członków kół myśliwskich, dotycząca odstrzeliwania szkodników (chodzi o sytuację, w której odpowiednio wylegitymowany „myśliwy” za każde odstrzelone zwierzę dostawał punkty: 10 za psa, 5 za kota. Tak też dochodziło do wielu nadużyć ze strony pseudomyśliwych, którzy odstrzeliwali nawet psy idące przy nodze swojego pana, a na dowód swego czynu odcinali im uszy). Akcja być może sama w sobie słuszna, stała się okropna w realizacji;
- podkreślenie tego, że w krajach sąsiednich, konkretnie w Czechach, sytuacja wygląda dużo lepiej;
- powierzenie spraw wybijania zwierząt tzw. rakarzom (hyclom), którzy w sposób okrutny dobijają zwierzęta. „U nas podobno tego w przyszłości ma nie być”¹⁶ – podkreśla Kotarbiński.

Inny ważny apel Kotarbińskiego to tekst pt. *Rozmyślenia wychowawcy o łowiectwie sportowym*, znajdujący się w broszurze Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami *Zwierzęta są wśród nas* z 1968 roku¹⁷. Rządza polowania jest naturalnym, prawym instynktem łowieckim, reliktem z czasów, gdy człowiek był składnikiem dżungli, a jej prawa odzwierciedlały się w jego postępowaniu. Zabijanie w tym naturalnym dla człowieka środowisku nie było celem samym w sobie, lecz źródłem życia i środkiem przeżycia. Jest to naturalne zachowanie ludzkie.

Młody człowiek, uczestnik cywilizowanego świata, ucieka na łono natury, a przynajmniej tak mu się wydaje. Ucieka, bo czuje się przepojony nowoczesnością, sztucznością świata. Naprawdę zaś ucieka do dżungli, która jest miejscem nieodgadnionym i ciekawym, obfitym w prawa i zdarzenia, jakie nie obowiązywały w dotychczasowej rzeczywistości. Tak rozumiany myśliwy to namiętny uczestnik łowów powszechnych, który wyczuwa zasady gry. Współzawodnicy godzą się na siebie nawzajem, ale uczestnictwo nie wymaga poszukiwania rozkoszy w zabijaniu samym w sobie, ponad potrzebę zdobyczy. Przeciwnie wręcz, tej grze towarzyszy potrzeba uczestnictwa. Człowiek czuje się tam naturalnie. Sympatia dla wszyst-

¹⁵ Ibidem, s. 106.

¹⁶ Ibidem, s. 107.

¹⁷ *Tadeusz Kotarbiński. Pisma etyczne*, red. P. Smoczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 455.

kiego, co żyje, i sposób współzystencji ze stworzeniami to właśnie forma istnienia w dżungli¹⁸.

I oto pod wpływem podobnej, tak samo naturalnej motywacji młody człowiek bierze broń, wytwór przemysłowy, i maszeruje nie do dżungli, ale do podmiejskiego, zagospodarowanego lasu w zupełnie innym celu. Nie poluje, aby zapewnić byt sobie i swojej rodzinie, lecz dla własnego kaprysu chce strzelać do wystraszonych, zaganianych zwierząt: „cieszyć się na rozkładzie z pocztu trupków stałych i niewinnych stworzonek, mimo iż postrzelony w uszy zajęczyzna skarży się dziecięcym głosem, doznając bólu, którego bez krzyku wytrzymać nie może”¹⁹. Tego typu zachowanie powinno być sklasyfikowane jako przestępstwo.

Jest jeszcze jedna kwestia, na którą zwrócił uwagę Kotarbiński – łowiectwo sportowe. Zwierzynę łowną traktuje się jak surowiec gospodarczo eksploatowany, podobnie jak zwierzęta domowe, uważa się to za wystarczający argument do tego typu postępowania. Prawdziwy jednakże wydaje się fakt, iż nikt nie robi sobie sportu z rzeźni racjonalnych. W krajach zachodnich zabija się zwierzęta na potrzeby gospodarcze, maksymalnie oszczędzając im cierpienie, co analogicznie można zastosować względem zwierząt przebywających na wolności²⁰.

Ija Lazari-Pawłowska 21 kwietnia 1990 roku przedstawiła na Ogólnopolskim Sympozjum Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami artykuł pt. *Zwierzę nie jest rzeczą*. Wielokrotnie spotykamy się z opinią, iż zabieganie o godny los zwierząt jest rzeczą bezsensowną w sytuacji, gdy tak wiele cierpienie dotyka ludzi. Troska o los zwierząt nie świadczy jednak o obojętności względem losów ludzkich – podkreśla autorka. Troska o losy zwierząt powinna być argumentowana faktyczną troską o nie same, a nie stanowić wypadkowej dla zapewnienia bezpieczeństwa gatunkowi ludzkiemu. Zwierzę nie powinno pełnić roli służebnej w stosunku do człowieka.

Lazari-Pawłowska za nieadekwatną uważa argumentację przedstawioną przez Immanuel Kanta, wedle którego okrutne obchodzenie się ze zwierzętami jest złe, ponieważ człowiek okrutny wobec zwierząt nabiera podobnej dyspozycji względem ludzi. Motywem poszanowania dla zwierzęcia nie może być także całościowe urzeczywistnienie doskonałości własnej osobowości lub satysfakcja z moralnego górowania nad tymi ludźmi, którym los zwierzęcia pozostaje obojętny²¹.

Podstawowe pytanie, które powinno stanowić kwestię rozważań etycznych względem świata zwierząt, brzmi następująco: Ile w imię humanitaryzmu powinniśmy poświęcić dobra,

¹⁸ Zob. T. Kotarbiński, *Rozmyślenia wychowawcy o łowiectwie sportowym*, [w:] ibidem, s. 455.

¹⁹ Ibidem, s. 456.

²⁰ Zob. ibidem, s. 457.

²¹ Zob. I. Lazari-Pawłowska, *Zwierzę nie jest rzeczą*, ed. cit., s. 33.

aby ratować dobro zwierzęcia? Kolejny etap tegoż rozważania to pytanie: Czy zwierzę jest osobą czy rzeczą? Prawo rzymskie usankcjonowało różnicę pomiędzy osobami i rzeczami. Do jakiej kategorii w takim przypadku i wedle jakiego argumentu powinniśmy odnieść tę istotę pozaludzką?

Zdaniem Lazari-Pawłowskiej, chodzi tu przede wszystkim o rzeczywistą lub potencjalną świadomość moralną i moralną odpowiedzialność za czyny. Tak więc słuszne jest zdanie, że podmiotem moralnym może być jedynie człowiek. Autorka przemianowuje słynną maksymę kantowską: *człowiek nie jest rzeczą*, w analogiczną: *zwierzę nie jest rzeczą*. Oznacza to, że nie jest ono automatem, lecz żywą, czującą istotą, która doznaje cierpienia. Stąd powinny wynikać nasze starania o ograniczenie zadawania cierpienia zwierzętom i w miarę możliwości uszanowanie ich woli życia. Zwieńczeniem i wzorem etycznych wskazań jest tzw. etyka czci dla życia Alberta Schweitzera i jego słynna formuła: *jestem życiem, które pragnie żyć, wśród życia, które pragnie żyć*. Reakcje humanitarne, współczucie i miłosierdzie są dla Schweitzera wyraźnie sentymentalne. Postawa wzorująca się na sentymentalizmie wymaga odwagi, etyka jest bowiem odpowiedzialnością za wszystko, co żyje, także za zwierzę. Zarówno zwierzęta, jak i ludzie pragną szczęścia, odczuwają cierpienie i lękają się śmierci²². Właściwa postawa moralna to do najdalszych granic rozciągnięta odpowiedzialność nie tylko wobec ludzi, ale także zwierząt. Kształtowanie kultury uczuć poprzez edukację jest więc celem, który powinien przyświecać społeczeństwu. Zdumiewające jest dla Lazari-Pawłowskiej to, jak wiele wymyślnych argumentów proponują filozofowie, aby trafić do człowieka jako istoty rozumnej. Rozważa się prawa zwierząt analogicznie do praw człowieka, co jest lekkim nadużyciem. Podejściem racjonalnym jest kształtowanie postawy sentymentalnej.

Nie bez znaczenia są także poglądy i wypowiedzi Ghandiego, które Lazari-Pawłowska usystematyzowała w książce pt. *Etyka Ghandiego*. Postulat *ahimsy*, czyli zasada niewyrządzania zła, stanowi podstawę rozważań dotyczących nie tylko świata ludzi, ale także zwierząt. Ghandi uważał, że zabijanie zwierząt w celach konsumpcyjnych jest złem koniecznym. Postulat *ahimsy* w stosunku do istot pozaludzkich, szczególnie zwierząt, może być naruszony w razie istotnych konieczności, takich jak biologiczne przetrwanie człowieka oraz harmonia międzyludzkich stosunków. Ghandi przyjmuje jednak, że trzeba niszczyć życie innych stworzeń tam, gdzie jest to niezbędne dla biologicznego przetrwania ludzi²³. Stąd też profesor

²² Zob. ibidem, s. 35.

²³ Zob. I. Lazari-Pawłowska, *Etyka Ghandiego*, Warszawa 1965, s. 108-109.

Ossowska sklasyfikowała stosunek do zwierząt jako normę moralną w odniesieniu do naszego biologicznego istnienia²⁴.

Przez wiele lat współistnienie człowieka z naturą przybierało różne formy. Ochrona przyrody, prawa zwierząt wydawały się ideą niemożliwą do zrealizowania. Uchwalenia Karty Praw Zwierząt domagał się już w 1927 r. Rene Guyon. Ostatecznie Deklaracja została ogłoszona 15 października 1978 r. przez Ligę Międzynarodową.

Fakt przyjęcia Deklaracji dotyczącej Praw Zwierząt nie jest warunkiem dostatecznym do tego, by były one przestrzegane. Lazari-Pawłowska wskazywała, że pojęcie „Praw Zwierząt” jest bezsensowne. Alternatywnie, podobnie jak Kotarbiński, wskazywała na potrzebę kształtowania kultury moralnej poprzez odwoływanie się do współodczuwania bólu i cierpień, jakie zadawane są zwierzętom przez ludzi.

Nie powinno to sprawiać człowiekowi trudu, gdyż na co dzień wczuwamy się w sytuację zwierząt. Dokonujemy procesów antropomorfizacji, tworząc kreskówki, w których zwierzęta przybierają cechy ludzkie. Psy i koty zakochują się, zakładają rodziny, kontaktują się za pomocą języka, wyrażają uczucia w podobny sposób jak ludzie. Proces ten działa także w odwrotną stronę, jako animalizacja, w chwilach gdy przypisujemy ludziom cechy zwierzęce, opisując np. człowieka, który „płacze krokodylimi łzami”²⁵.

Zwierzęce cierpienie nie ma wymiaru etycznego takiego, jak cierpienie ludzi, niemniej jednak nie usprawiedliwia to okrutnych działań człowieka względem istot pozaludzkich. Łączy nas przecież sam fakt istnienia. Odczuwanie bólu i pojmowanie cierpienia zwierzęcego przez analogię do ludzkiego zdaje się być najprostszą z reakcji, które powinny towarzyszyć człowiekowi. Skoro, jak podkreśla Barbara Chyrowicz, dla zwierząt liczy się jakość istnienia, a nie istnienie jako takie, okazywane im dobro pozostaje tylko w geście ludzkiej wrażliwości wobec otaczającego świata.

Prawa natury są bezwzględne i surowe, ale nie są etycznie haniebne. Przyroda pozaludzka – pozbawiona sumienia, które przynależne jest jedynie człowiekowi – pozostaje amoralna, ale nie zasługuje na potępienie.

Dla człowieka obdarzonego sumieniem droga powrotu do dżungli jest zamknięta. Gdy próbuje on wracać w krainę bezwzględności i surowych praw przyrody z bagażem doświadczeń moralnych, powrót staje się nieudaną eskapadą, śmieszną i potworną²⁶.

²⁴ M. Ossowska, op. cit., s. 48.

²⁵ Zob. B. Chyrowicz, op. cit., s. 66.

²⁶ Zob. T. Kotarbiński, *Rozmyślenia wychowawcy...*, ed. cit., s. 456.

ABSTRACT

Professor Maria Ossowska classified relation of people to animals as a *moral norm in the defense of our biological existence*. People who promote respect for animal life develop a principles-oriented attitude towards animal experimentation and question animal husbandry and humane killing. Referring to Plutarch she explained that probably the Society for the Prevention of Cruelty to Animals' is not aware of the fact that they should establish him as their patron.

In 1990 Ija Lazari-Pawłowska gave a lecture during the National Symposium of Society for the Prevention of Cruelty to Animals. In that lecture, *The animal is not a thing*, she clearly stated that the human concern for the lives of animals should result from thinking about their well-being not from people's benefit. The animal is not a person, but it is not a thing. She opted for compassion, referring to A. Schweitzer and his ethical principle of reverence for life according to which a human being should be responsible for all living things. She hoped for the implementation of legal regulations allowing law to become a source of enforcement of animal rights, defined as generally applicable minimum standards.

Lazari-Pawłowska also relied on the views of Gandhi. He systematized his ideas in *Ethic Ghandi* books. *Ahimsa* postulate (or the principle of 'do no evil') is the basis for her discussion, not only in relation to the human world but also to the world of animals. Gandhi, who apart from A. Schweitzer was the inspiration for Professor Lazari-Pawłowska, believed that killing animals for food is necessary for people. Gandhi thought highly of vegetarianism, and the supporters of animal rights.

According to professor Tadeusz Kotarbiński people who take care of prosperity and well-being of other human beings are defined as "reasonably minded", but the attempts to save animals from cruel people are called "sentimentalism" (one of his texts which brand animal cruelty is called "Meditation on the Sentimental"). Rights existing in nature are strict and absolute, and they are not shameful, which is a part of nature – attitude which is devoid of sentimentality is immoral. Attempts to human return to the "jungle" (primitive behavior) are an unsuccessful escapade.

BIBLIOGRAFIA

1. Chyrowicz B., *Cierpienie ludzi – cierpienie zwierząt*, [w:] „Znak” 2008, nr 6.
2. Kotarbiński T., *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1985.
3. Kotarbiński T., *Rozmyślenia wychowawcy o łowiectwie sportowym*, [w:] Tadeusz Kotarbiński. *Pisma etyczne*, red. P. Smoczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987.
4. Lazari-Pawłowska I., *Etyka Ghandiego*, Warszawa 1965.
5. Lazari-Pawłowska I., *Zwierzę nie jest rzeczą*, [w:] *Etyka. Pisma wybrane*, red. P. Smoczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.
6. Ossowska M., *Normy moralne*, Warszawa 1970.
7. Strona internetowa Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. [Online]. Protokół dostępu: http://www.toz.pl/?-menu=o_nas [23 listopada 2010].
8. Ślipko T., *Bioetyka, najważniejsze problemy*, Kraków 2009.